Nr. 73 Kraków, niedziela 29 marca 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 60 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.676

Pisemne oświadczenie Vanderveldego

Berlin, 27 marca.

Korzystając z pobytu tow. Vanderveldego w Berlinie, zwróciłem się do niego z prośbą o autentyczną pisemną deklarację, którąby przekręceniom, oszczerstwom i kalumnjom, miotanym nań z łamów prasy sanacyjnej, a w pierwszym rzędzie organu p. Miedzińskiego, wreszcie kres położyła. Tow. Vandervelde doskonale był poinformowany o kampanji, jaką prasa powyższa z okazji jego wystąpień w prasie i parlamencie skwapliwie wszczęła przeciwko PPS celem zdykredytowania partji w opinji publicznej; z największą też gotowością złożył na ręce podpisanego pisemne oświadczenie, którego tekst niżej podaję.

Dr. Marek Krieger.

Absurdem jest przedstawianie mnie jako przeciwnika niepodległości Polski. Międzynarodówka już przed wojną uznała PPS za reprezentantkę narodu niepodległego. W mowie, którą niedawno wygłosiłem w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych Belgji, wymieniłem z pośród punktów traktatu wersalskiego te, **które uważam za nietykalne:**

1) Niepodległość i odbudowanie Belgji.

2) Desaneksję Alzacji i Lotaryngji.

3) **Zmartwychwstanie Polski po potwornych rozbiorach XVIII. w.**

Z drugiej strony, chociaż, jak wszyscy socjaliści w Europie, oświadczyłem, że traktat wersalski, który, w art. 19 przewiduje swoją własną rewizję, nie może być uważany za ustalający ad aeternum stosunki terytorjalne w Europie, powstrzymałem się od powiedzenia czegokolwiek o nieskończenie zawiłej sprawie „granic wschodnich".

Nasi towarzysze niemieccy są zgodni w zdaniu — co zresztą stwierdza traktat locarneński — że nie mogłaby ona być rozwiązana w drodze przemocy.

Znam dostatecznie punkt widzenia towarzyszów polskich, aby zdać sobie sprawę, że co do przyjacielskiego rozwiązania tego zagadnienia okazują się bardzo poważne trudności.

Ale, ani jako belgijski mąż stanu, ani jako prezes Międzynarodówki, nie zająłem stanowiska w tej sprawie.

Emil Vandervelde.

Na czasie

„Ja jestem miljon.
Bo cierpię za miljony".
Tak powiedział ongiś
Adam, wieszcz natchniony.

W smutku patrzy z bólem,
Ze świata tamtego,
Jak dziś miljony
Cierpią przez jednego.

Ek.

Pierwszy proces brzeski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 28 marca.

W dniu wczorajszym wyznaczona została przez sąd okręgowy we Lwowie na dzień **15 kwietnia** rozprawa przeciwko posłowi ukraińskiemu Iwanowi **Liszczyńskiemu**, oskarżonemu o zdradę stanu z §§ 58 i 59 kk., oraz o zakłócenie spokoju publicznego z § 65, jak również o kilka innych przestępstw, jak obraza władzy itp.

Poseł Liszczyński należy do ukraińskiej partji UNDO.

Po aresztowaniu go we wrześniu ub. r. wywieziony on został wraz z innymi aresztowanymi wówczas polskimi i ukraińskimi posłami do Brześcia. Tam przebył cały czas aż do chwili zlikwidowania więzienia w Brześciu, skąd przewieziono go do więzienia Brygidki we Lwowie. — W Brygidkach b. poseł Liszczyński przebywa do dnia dzisiejszego.

Obrony oskarżonego podjął się czołowy reprezentant palestry ruskiej we Lwowie adw. dr. Szuchewycz; oskarżać będzie prok. dr. Lipsz.

Wyznaczenie tej rozprawy wywołało we Lwowie i wywoła w całym kraju wielkie zainteresowanie. Będzie to bowiem pierwszy proces jednego z posłów, którzy przebyli katorgę brzeską.

Obrona zamierza powołać na świadków wszystkich innych więźniów brzeskich.

Rzeczoznawcy konstytucji

27 PROFESORÓW I 4 TOWARZYSTWA NAUKOWE

W uzupełnieniu naszej poprzedniej wiadomości o powołaniu rzeczoznawców konstytucyjnych dowiadujemy się, że pisma z prośbą o zabranie głosu w ankiecie konstytucyjnej otrzymali: prof. dr. Wł. Abraham, prof. dr. Michał Bobrzyński, prof. dr. St. Bukowiecki, prof. dr. Józef Buzek, prof. dr. Zygmunt Cybichowski, prof. dr. Edward Dubanowicz, Piotr hr. Dunin-Borkowski, prof. dr. Stanisław Estreicher, prof. dr. Stanisław Grabski, prof. dr. Władysław Grabski, dr. Konstanty Grzybowski, prof. dr. Jan Gumiński, dr. M. Zdzisław Jaroszyński, inż. Czesław Klarner, prof. dr. Adam Krzyżanowski, prof. Ludwik Kulczycki, prof. dr. Stanisław Kutrzeba, dr. Władysław Maliniak, prof. dr. Antoni Peretiatkowicz, prof. dr. Leon Piniński, prof. dr. Michał Rostworowski, dr. M. Starzewski, prof. dr. Stanisław Starzyński, Władysław Studnicki, prof. Adolf Suligowski, dr. Kazimierz Zakrzewski, prof. dr. Władysław Zawadzki, oraz Towarzystwo Prawnicze w Warszawie, Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej w Warszawie, Towarzystwo Prawnicze im. Daniłowicza w Wilnie, tudzież stała delegacja zrzeszeń i instytucyj prawa w Warszawie.

Zmiana ordynacji wyborczej

W kołach zbliżonych do rządu coraz więcej mówi się o konieczności opracowania nowej ordynacji wyborczej do Izb ustawodawczych po przeprowadzeniu reformy konstytucji w myśl projektu BB. Reforma ordynacji wyborczej miałaby w myśl tych życzeń iść w kierunku uwzględnienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zmieniającego ustawę o swobodzie wyborów.

Już te wersje wskazują na to, że koła sanacyjne projektują taką rewizję ordynacji wyborczej, któraby utrudniła swobodne wypowiedzenie się ludności.

Zjazd sędziów i prokuratorów

Na 28 i 29 bm. zwołany został do Warszawy walny zjazd zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej.

Porządek dzienny obrad przewiduje m. in. opracowanie wniosku co do konstytucyjnego stanowiska sądownictwa, a w pierwszym rzędzie zagadnienie niezawisłości sędziów.

—ooo—

Maszyna sejmowa znów będzie w ruch puszczona

Warszawski korespondent „Polonji" potwierdza podaną przez nas wiadomość, iż po przybyciu marsz. Piłsudskiego zostaną zapewne przerwane wakacje sejmowe oraz, że przystąpi się i do takich spraw, których rząd wolał nie brać na swoje barki. Pisze on:

„W związku z powrotem p. Piłsudskiego w kołach zbliżonych do rządu przewiduje się, że jeszcze przed Świętami Wielkanocnemi zwołane zostanie posiedzenie Rady ministrów oraz rady gabinetowej. Wówczas zostanie zadecydowana ewentualna zmiana w rządzie i kwestja zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Zwołanie nadzwyczajnej sesji Izby uchodzi w kołach zbliżonych do rządu za pewne. Chodzi tu przytem nie tyle o sprawę rewizji konstytucji, ile o szereg ustaw gospodarczych i ustawy samorządowe.

Min. Matuszewski zapowiedział jeszcze w czasie sesji budżetowej wniesienie kilku **ustaw skarbowych, mających na celu ratowanie skarbu państwa od deficytu.** Mówi się o przygotowywaniu projektu **nowej ordynacji podatkowej**, a dalej projektowanych jest kilka ustaw, dotyczących przemysłu drzewnego, rolnictwa, ustaw autobusowych ustaw o spłacie uciążliwych zobowiązań rolniczych, które spowodowały niedawny **konflikt pomiędzy min. Janta-Połczyńskim a min. Matuszewskim**, wreszcie projekt ustawy w sprawie **pożyczki francuskiej na ukończenie budowy magistrali Śląsk—Gdynia.**

Wszystkie te sprawy pozostają w zawieszeniu aż do powrotu p. Piłsudskiego".

Odpowiedź pp. lekarzom krakowskiej Kasy Chorych

Dopiero wczoraj miałem sposobność przeczytać ogłoszone w „Naprzodzie" „Oświadczenie", w którem pp. lekarze krakowskiej Kasy Chorych, dotknięci treścią mego artykułu o „Gospodarce w Kasach Chorych" — protestują przeciwko użytym przezemnie słowom „o obłudzie i hypokryzji lekarzy burżuazyjnych".

Niestety, jakkolwiek wysoko cenić mogę poszczególnych lekarzy i ich zasługi w Kasach Chorych zarówno w Krakowie, jak i gdzieindziej — to przecież nie mogę ani odwołać, ani zmienić w niczem wypowiedzianej w artykule opinji.

Jakże bowiem wytłumaczyć sobie fakt, że **szkodliwe dla ubezpieczonych i dla lecznictwa pomysły o wprowadzeniu opłat za lekarzy i lekarstwa powstają w ministerjum pracy wówczas, gdy jeden lekarz stoi na czele tego ministerjum, a drugi jest komisarzem najwyższej instancji ubezpieczeniowej: Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych?** Jak usprawiedliwić, że lekarz-minister, bezpośrednio po wygłoszeniu pięknych frazesów o hygienie społecznej i profilaktyce, **wstrzymuje bezrobotnym zasiłek na okres zimowy, narażając ich w czasie zimy i mrozu na głód i nędzę, a w parę tygodni później, z zimną krwią, zatwierdza obniżkę głodowych płac robotniczych, choć przecież wie, jak się to odbije na tej jego „hygienie społecznej"?** Czem, jeżeli nie obłudą — jest wygłaszanie przez posła-lekarza mów w Sejmie z żądaniem rozszerzenia ilości szynków przy równoczesnem powoływaniu się na swą wiedzę lekarską? A czyż to nie lekarze, i nawet krakowscy, protestowali przeciwko projektowi budowy szpitala przez Kasę Chorych w Krakowie wówczas, gdy istniejące szpitale nie mogły pomieścić zgłaszających się chorych?

Nie byłem również „błędnie poinformowany", kiedy twierdziłem, że ze szkodą ubezpieczonych i chorych, lekarze biorą coraz większą część wkład ki dla siebie. Niech pp. lekarze krakowscy zadadzą sobie trud przejrzenia ostatnich **„Wiadomości Kas Chorych", a zobaczą, w ilu Kasach wydatki na zasiłki spadły do 8, 9, 10 lub 12% dochodów Kasy, a równocześnie wydatek na leki i lekarzy podniósł się do 60—70, a nawet 80%!** Czyż taki stan, ogłoszony oficjalnie, nie uprawnia mnie do **twierdzenia, że tego rodzaju przesunięcie wydatków na lekarza i leki oznacza uszczuplenie choremu możności odżywiania się i musi być szkodliwem dla jego zdrowia, choćby zapisywane miksturki nie wiem jak były uskuteczne.**

A wreszcie — niech pp. lekarze przeczytają sobie uważnie pkt. 7 art. 22 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, wydanego również na wniosek ministra-lekarza. **Przyznawanie świadczeń** wbrew temu, co twierdzą lekarze, **uczyniono tam zależnem nie tylko od stanu chorobowego i niezdolności do pracy, lecz i „od miesięcznych planów finansowych".** A trzeba pamiętać, że przepis ten skasował w zupełności dawne brzmienie ustawy o Kasach Chorych. Zresztą — o ile prawdziwe są moje informacje — przystosowywanie świadczeń nietylko do wymogów ustawy i stanu chorego, lecz do „planów finansowych" — wprowadzono również i w Krakowie; zwłaszcza, jeżeli chodzi o wysyłanie chorych do szpitali.

Jeżeli więc oświadczeniem swem pp. lekarze chcieli się odgrodzić od swych kolegów, uprawiających obłudę i hypokryzję, tak jak to zrobił zresztą cały szereg lekarzy w innych miastach, — to muszę powitać to z wielkiem zadowoleniem. Jeżeli jednak przez to, że nie wszyscy oni zostali dotknięci tą obłudą burżuazyjną, chcą stwierdzić, że jej niema wśród ich kolegów — to wyświadczają złą przysługę i swemu stanowi i instytucjom ubezpieczeniowym i całemu społeczeństwu.

Zygmunt Żuławski.

Katastrofalne położenie miast polskich

Przez dwa dni obradował w Warszawie najpierw komitet wykonawczy, a następnie zarząd Związku miast polskich.

Referat dyrektora *Porowskiego* przedstawił położenie wszystkich miast w najczarniejszych barwach. Dyskusja, jaka się następnie wywiązała, spotęgowała tylko ten obraz. Wszyscy mówcy czynili za ten stan rzeczy odpowiedzialnym rząd, który coraz większe ciężary nakłada na samorządy.

Rzecz znamienna, że obecni na obradach przedstawiciele obozu rządzącego nie próbowali nawet bronić rządu, z którym współpracują.

W obradach brali udział z pośród naszych towarzyszy - samorządowców tow. *Ziemięcki, Rapalski, Śledziński, Kępczyński* i inni.

W wyniku długotrwałych narad zarząd Związku miast postanowił wystąpić do rządu o wydanie zarządzeń, któreby odwróciły od miast grożącą im katastrofę finansową.

W dniu dzisiejszym delegacja związku złożyła w prezydjum Rady ministrów następujące postulaty:

1) konwertowanie pożyczek krótkoterminowych i wekslowych miast na kredyt długoterminowy,
2) zwolnienie miast od wykonywania ustaw, które nie wskazują pokrycia wydatków,
3) przywrócenie miastom podatku elektrycznego, drogowego i szpitalnego,
4) nałożenie na kasy chorych obowiązku płacenia szpitalom miejskim za swych chorych,
5) przyspieszenie wypłat należności rządowych za wodę, gaz, elektryczność,
6) udzielanie nowych pożyczek na dokończenie rozpoczętych inwestycyj.

Ponadto w najbliższym czasie odbędzie się jeszcze jedno zebranie w tej sprawie z udziałem posłów i senatorów samorządowców, oraz przedstawicieli rządu.

Komintern rozwiązał kom. partję Ukrainy Zachodniej

Według doniesień z Moskwy komitet wykonawczy III Międzynarodówki uczynił posunięcie, które zapewne znajdzie odgłos wśród komunistów ukraińskich i przyczyni się do pogłębienia tarć narodowościowych w partji komunistycznej.

Po dłuższej dyskusji nad zagadnieniem ukraińskiem III Międzynarodówka postanowiła zlikwidować komunistyczną partję zachodniej Ukrainy, która od tej chwili ma stanowić integralną część komunistycznej partji Polski.

Zlikwidowanie komunistycznej partji zachodniej Ukrainy nastąpiło na skutek żądania delegatów komunistycznej partji Polski, gdyż zdaniem tych delegatów chwila obecna wymaga jaknajdalej idącej centralizacji ruchu komunistycznego w Polsce.

Delegaci komunistów polskich wysunęli tezę, iż interesy rewolucji komunistycznej wymagają *zachowania obecnych granic państwa polskiego.* Jak wiadomo dotychczas III Międzynarodówka stała na stanowisku, iż t. zw. Ukraina zachodnia powinna być przyłączona do Ukrainy sowieckiej. Obecnie uznano, iż zwiększenie ukraińskich terenów etnograficznych w granicach Sowietów może być niebezpiecznem dla komunizmu i spotęgować ukraiński ruch niepodległościowy na wielkiej Ukrainie.

Rewolucja komunistyczna według nowego stanowiska III Międzynarodówki powinna odbyć się w obecnych granicach Polski, które też powinny być zachowane po zwycięstwie komunizmu w Polsce i po wprowadzeniu ustroju sowieckiego.

Do przyszłej Polski sowieckiej według intencji III Międzynarodówki miałaby być przyłączona Ruś Podkarpacka oraz Bukowina. Zlikwidowanie komunistycznej partji zachodniej Ukrainy zostało powierzone komisarzowi oświaty republiki ukraińskiej Skrypnikowi.

Wiadomość o rozwiązaniu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy i zmianie dotychczasowego stanowiska III Międzynarodówki w zagadnieniu ukraińskiem wywołało wrzenie wśród komunistów ukraińskich.

Przegląd prasy

Pod tytułem „Curiosa" pisze „*Robotnik*":

„W „Polsce Zbrojnej" wydrukowano panegiryk na cześć króla rumuńskiego. Panegiryk pełen nieścisłości i fałszów. Ale nie o to nam tu chodzi. Oto czytamy co następuje:

„W tym czasie dzięki interwencji króla zostały przywrócone normalne stosunki między partjami. Za regencji doszło do tego, że kilku przywódców partyjnych, a nawet czołowi z pomiędzy nich, nie utrzymywali ze sobą ze względów politycznych żadnych stosunków towarzyskich. Jedni patrzyli na drugich, jak na wrogów ojczyzny. Interwencja króla Karola uspokoiła wzburzone umysły świata politycznego, tak, że jeżeli dziś będzie stworzony rząd koncentracyjny znajdzie on z pewnością szanse powodzenia we wszystkich stronnictwach".

Czy to ma być tęsknota za królem, czy... krytyka rządów Piłsudskiego?"

A oto curiosum drugie:

„Walka", organ p. Jaworowskiego, już nawołuje do świętowania 1 Maja. A „agituje" w taki oto sposób:

„Polska klasa robotnicza przeżywa okres ciężki. Bezrobocie szaleje. Kapitaliści, korzystając z nędzy mas robotniczych, atakują zdobycze robotnicze. Łamią oni ośmiogodzinny dzień pracy. Starają się przeprowadzić obniżkę i tak już głodowych płac zarobkowych. Grozi klasie robotniczej pogorszenie ubezpieczenia na wypadek choroby. Ubezpieczenia na starość nie wprowadzono. Trzynasta pensja dla pracowników komunalnych zagrożona. A obok tego jesteśmy świadkami ataku politycznego na socjalizm, prowadzonego przez tak zwaną grupę „Młota i Pługa".

A to ci faryzeusze i blagierzy! Zapomnieli już, jak robili rozłam pod hasłem... przyspieszenia socjalizmu w Polsce pod wodzą Piłsudskiego, przemilczając, że grupa „Młota i Pługa" to krew z krwi BBS i kość z jego kości. Mało tego. Na końcu artykułu mamy „zachętę" do święcenia 1 Maja, jako że kiedyś organizował 1 Maja także... Piłsudski.

„Rewolucyjne" walety!"

Ażeby nie było markotno „nieprzejrzanym" rzeszom zwolenników Moraczewskiego, że się je zbywa milczeniem dodamy do powyższych osobliwości to, co „*Nowy Głos Przemyski*" pisze o delegatach przemyskich na walny zjazd moraczewskich „związków zawodowych", których potęgą (tych „związków") oszałamiał czytelników „ICK". Otóż „Nowy Głos Przemyski" pisze:

„Jako delegaci przemyskich bebesynów, wyjechali: Sroczyński, urzędnik F. B. w służbie, Chlebowski urz. Kasy chorych na urlopie chorobowym, „apolityczny" urzędnik p. Zinsa i Łucki, robotnik Zbrojowni.

Ci trzej „zawodowcy" reprezentowali w Warszawie... 1.500 „zorganizowanych" bebesynów przemyskich. Nie wiadomo tylko, czy w „pośpiechu" zapomnieli dokładnie policzyć swoje „szeregi", czy też świadomie sfałszowali cyfrę 15, dodając dwa zera. Jesteśmy pewni, że te dwa zera były należycie reprezentowane przez tych „wybitnych działaczy", nasuwa się tylko mimowoli o wiele ważniejsze, acz skromne pytanie: kto pokrył koszta podróży, strawne i napiwki za udział w tej szopce?"

Jak wiadomo, „*Czas*" ogromnie szczycił się tem, że tak szybko przebiczowano obecnie budżet! Fakt ten nasuwa „*Polonji*" porównanie — z młynkiem do modlitw u Chińczyków:

„Jest to maszynka, do której bogaci Chińczycy, mając do odmówienia szereg długich modlitw, wkładają skrawki papieru z wypisanemi na nich tekstami modłów. Służący wsuwa karteczkę do młynka, który szybko przesuwa ją między swemi trybami, a warkotem kółeczek sprawia wrażenie podobne do monotonnego szeptu modlitwy.

Niedługa chwila — i już młynek wyrzuca karteczkę jako „wymodloną". Służący wkłada karteczkę nową i tak kontynuuje swoją — zresztą lekką pracę".

Kij w mrowisku

Przez kilka tygodni było cicho w Europie. Nie spodziewano się niczego nadzwyczajnego przed majową sesją genewską, która znowu da światu widowisko Polski na ławie oskarżonych. Tymczasem nagle wybuchła bomba, gabinety są w ruchu, od stolicy do stolicy krążą noty, dyplomaci są w rozjazdach, gazety mają o czem pisać.

Powód do tego ruchu dała ogłoszona równocześnie w Berlinie i Wiedniu umowa, nazwana unją celną między Austrją i Niemcami. Przyznać trzeba, że reżyserja tego ogłoszenia była doskonałą. W pierwszych dniach marca niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius przyjechał do Wiednia. Miała to być rewizyta oddana austrjackiemu wicekanclerzowi Schoberowi. Nie było w tej wizycie nic nadzwyczajnego, tembardziej, że zapowiedziane przybycie kanclerza Bruninga nie nastąpiło. Europa zresztą wie i już się z tem pogodziła, że Austrja i Niemcy, nie mogąc wobec jej, tj. głównie małej ententy i Francji sprzeciwu, dokonać połączenia się (Anschluss) starają się w inny sposób wyrównywać swój front, np. przez wprowadzenie identycznego ustawodawstwa itd.

Dlaczego Austrji nie wolno przyłączyć się do Niemiec? Zakazuje tego traktat z Saint Germain, który zmusił nawet Austrję do odrzucenia przydomka „niemiecka". Państwa zwycięskie nie chciały, aby Niemcy skompensowały swe straty terytorjalne i ludnościowe nabytkiem 6 i pół miljonowym, nie mówiąc o bogactwach Austrji jako kraju przemysłu i dochodowej turystyki.

Austrja, która po wojnie przeszła nader ciężkie koleje, mając najsilniejszą w świecie inflację, nie mogąc wyżywić swej ludności, musiała poddać się woli mocarstw, które tylko za wyrzeczenie się Anschlussu chciały ją ratować przed bankructwem. Rządząca w Austrji od r. 1920 większość chrześcijańsko-społeczna z ks. Seiplem na czele nie była zresztą nigdy entuzjastką Anschlussu, widząc w nim utopienie katolickiej Austrji w niemieckiem morzu protestanckiem. Pewną też rolę odgrywały tu skłonności monarchistyczne ks. Seipla, które w razie Anschlussu raz na zawsze pogrzebałyby nadzieje restauracyjne Habsburgów.

Te powody skłoniły Seipla do zwrócenia się do Ligi narodów o zapośredniczenie u mocarstw pożyczki międzynarodowej dla Austrji na stabilizację waluty. Pożyczkę tę Austrja w r. 1922 otrzymała i w odnośnej umowie genewskiej Austrja jeszcze raz zobowiązała się do utrzymania swej politycznej i gospodarczej niezawisłości, tj. do wyrzeczenia się Anschlussu.

Obecnie ogłoszona umowa o unji celnej ma być złamaniem umowy genewskiej z 1922 r. Dlaczego? Powiada przedewszystkiem Benesz i sekunduje mu Francja, że Austrja jako gospodarczo słabsza poddaje się dyktatowi Niemiec, że łamie przyjęte traktatami handlowemi zobowiązania, że zresztą unja gospodarcza jest wstępem do politycznej. Kto jednak uważnie przeczytał deklaracje Berlina i Wiednia, musi dojść do wniosku, że te rzekome obawy i troski Pragi i Paryża są pozbawione podstaw. Przedewszystkiem Curtius i Schober zrobili na mniejszą skalę to, co Briand chce zrobić na wielką: utworzyli małą Paneuropę gospodarczą, jak Briand chce ją zrobić z 20 kilku państw. Dalej Curtius i Schober nie chcą nawet utworzyć jednego terytorjum celnego tylko z Niemiec i Austrji, przeciwnie — w nocie do mocarstw zapraszają wszystkie państwa do przystąpienia do unji, co w razie dokonania prędzej urzeczywistniłoby „zerwanie murów celnych", niż nieudała akcja Ligi narodów.

Hasłem wszystkich traktatów powojennych było prawo samostanowienia ludów. Jak to prawo w praktyce wygląda, wiadomo: wielkie narody mają to prawo w całej pełni, małe zaś — nie mówmy o tem lepiej. Dlaczego mała Austrja, która nie ma warunków samoistnego życia, nie mogłaby przyłączyć się do Niemiec? Tylko dlatego, że Czechosłowacja boi się „okrążenia" z trzech stron, że we Francji dominuje ciągle zdanie Clemenceau, że Niemców jest o 20 miljonów za dużo. Socjaliści całego świata, Międzynarodówka socjalistyczna, stojąc rzetelnie na gruncie hasła samostanowienia ludów, zawsze protestowała przeciw naciskowi wywieranemu na Austrję i stąd też pochodzi wstrzemięźliwość angielskiego rządu robotniczego w poparciu akcji Paryża, gdzie Henderson nie dał się nakłonić przez Brianda do przyłączenia się do protestu przeciw austrjacko-niemieckiej unji celnej. Nie przedstawia ona dla pokoju żadnego niebezpieczeństwa i właśnie dlatego nacjonaliści tak się na nią oburzają. **F.**



Wywiad tow. posła Chobota

O CZESKOSŁOWACKIEJ POLITYCE NARODOWOŚCIOWEJ I O POŁOŻENIU MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI

Współpracownik agencji Central European Press uzyskał wywiad z tow. posłem Em. Chobotem, który opublikowała część prasy krajowej i zagranicznej. Na wstępie wywiadu redaktor zauważa, że tow. poseł Chobot piastuje wiele godności i jest wybitnym działaczem polskim na Śląsku.

W ostatnim czasie wiele mówiono na terenie międzynarodowym o kwestji mniejszościowej. Jak zapatruje się pan poseł na tę kwestję? Czy rząd czeskosłowacki dotrzymuje zobowiązań traktatowych w sprawie ochrony mniejszości narodowych?

Od czasu, kiedy przedstawiciele najliczniejszej mniejszości narodowej, to jest Niemców, należą do koalicji rządowej i w rządzie zasiada dwóch niemieckich ministrów, widać, że w Czechosłowacji traktuje się kwestję mniejszości na zasadach demokracji. Można też skonstatować, że tarcia pomiędzy większością czeskosłowacką a mniejszościami narodowemi w ostatnim czasie znacznie osłabły. Stwierdził to sam minister niemiecki dr. Spina na kongresie niemieckich agrarjuszy, który odbył się przed kilkunastoma dniami. W demokratycznym ustroju stanowisko mniejszości narodowych do państwa powinno być pozytywne, to też my, Polacy, od samego początku stoimy na gruncie państwowości czeskosłowackiej tak, jak ci Niemcy, którzy zdecydowali się prowadzić politykę aktywistyczną. Jesteśmy przekonani, że współpraca z większością czeskosłowacką więcej przyniesie mniejszościom narodowym, aniżeli stanowisko negacji.

A węgierska mniejszość narodowa?

Nie chcę mieszać się do ich spraw. Zdaje się, że niektórzy politycy węgierscy dali się porwać prądom rewizjonistycznym, ale przypuszczam, że prędzej czy później ostatecznie i Węgrzy w Czechosłowacji zdecydują się prowadzić inną politykę. Jeżeli chodzi o faktyczne położenie Węgrów w Czechosłowacji, to najwłaściwiej przedstawił je p. minister dr. Benesz w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi francuskiemu. Zresztą już obecnie Węgrzy przychodzą do przekonania, że trzeba zmienić politykę w tej sprawie, o czem najlepiej świadczy utworzenie na Słowaczyźnie nowego stronnictwa węgierskiego.

W jakich warunkach żyje polska mniejszość narodowa?

Przedewszystkiem stwierdzić muszę, że rząd centralny traktuje naogół nasze żądania przychylnie. Mamy jednakowoż zażalenia pod adresem różnych nieoficjalnych czynników, ulegających wpływom szowinistów, twierdzących, jakoby polska ludność na Śląsku była „spolonizowanymi Morawianami". Na szczęście obóz szowinistów nie jest bardzo liczny, a niektórzy uczeni sami stwierdzają polskie pochodzenie ludności śląskiej. Dość wymienić prof. Adamusa. Niestety, niektóre władze lokalne, ulegające wpływom szowinistycznym, traktują nas nieraz nieprzychylnie. W ostatnim czasie stosunki te znacznie się poprawiły, lecz sprawa spisu ludności wywoła znowu podrażnienie. Rezultat spisowy nie został jeszcze ogłoszony, lecz przypuszczam, że pomimo licznych nadużyć, popełnionych przez komisarzy i rewizorów spisowych, ulegających prądom szowinistycznym i dopuszczenia przy spisie ludności narodowości „śląskiej", potrafimy zatrzymać swój stan posiadania i w powiatach frysztackim i czeskocieszyńskim tworzymy znowu kwalifikowaną mniejszość, tak, że pod względem naszych praw językowych nie nastąpi przypuszczalnie w przeciągu bieżącego dziesięciolecia żadna zmiana. Według ustawy językowej tam, gdzie mniejszość narodowa tworzy 20% ogółu obywateli, przysługuje mniejszości prawo urzędowania, jak w gminach, tak i w powiatach w jej języku, naturalnie obok języka państwowego. W sprawie spisu wnieśliśmy zażalenie do miarodajnych czynników rządowych i spodziewamy się, że rząd uwzględni nasze słuszne żądania.

Największą naszą bolączką jest to, że około 30.000 Polaków, mieszkających od 20—30 lat lub też urodzonych w zachodniej części Śląska Cieszyńskiego i na Morawach, nie posiada dotychczas obywatelstwa państwowego. Mamy jednak nadzieję, że sprawa ta zostanie w najkrótszym czasie załatwiona. Szkolnictwo polskie jest w stadjum rozwoju. Prócz szeregu szkół państwowych posiadamy szkolnictwo prywatne, utrzymywane przez „Macierz Szkolną". Staraniem naszem jest zdjąć z ludności ciężar utrzymywania szkół prywatnych i poczyniliśmy już kroki w rządzie, w celu upaństwowienia, względnie odpowiedniego poparcia jedynego polskiego gimnazjum realnego w Orłowej i wogóle wszystkich szkół polskich tam, gdzie na to warunki ustawowe pozwalają.

Jeszcze jedno pytanie: Jakie są widoki na przyszłość?

Wspólnie z kolegą posłem drem Buzkiem przeprowadziliśmy cały szereg interwencyj i mogę też oświadczyć, że postulaty nasze przyjęto życzliwie. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustaw o uregulowaniu kwestji przynależności, przez co przyznane ma być obywatelstwo także i wspomnianym „obcokrajowcom" polskim. Naogół powiedziawszy, pod względem naszego życia narodowego znachodzimy zmiane na lepsze. W ramach istniejących ustaw dana jest możność rozwoju nietylko polskiej mniejszości w Czechosłowacji, ale i innych. Oczywiście mniejszości powinny być skupione, silnie zorganizowane, tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Demokratyczny ustrój Republiki Czeskosłowackiej pozwala nam wierzyć, że dotychczasowe usterki nieoficjalnych czynników i władz lokalnych znikną. Ubolewać należy, że na usterkach tych żerują komuniści, których „polski" przedstawiciel w parlamencie, zamiast bronić praw ludności polskiej, napada na Polskę i wszystko co polskie i utrudnia tylko naszą pracę.

Walka z kryzysem rolnym

DLACZEGO KRYZYS ROLNY POTRWA DŁUGO. — NIE ZARADZĄ CŁA OCHRONNE

Na konferencji Związku bezrolnych chłopów-robotników w Austrji wygłosił tow. **Otto Bauer** przemówienie na temat światowego kryzysu rolnego, które zasługuje na uwagę, szczególnie u nas.

Przedstawiwszy **kryzys przemysłowy**, pod którego skutkami cierpi również rolnictwo, gdyż robotnicy nie są w stanie kupować produktów rolnych w odpowiedniej mierze, stwierdził, że kryzys rolny jest podobnie jak przemysłowy, zjawiskiem międzynarodowem.

Nadto wiele oznak przemawia za tem, że

KRYZYS ROLNY BĘDZIE DŁUŻEJ TRWAŁ, ANIŻELI PRZEMYSŁOWY.

Niskie ceny produktów rolnych będą długo utrzymywały. Nadmierna podaż z krajów zamorskich: ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, z Argentyny, Australji ceny te obniża.

W Stanach Zjednoczonych dokonywa się olbrzymi przewrót: **drobni farmerzy w liczbie 5 miljonów sprzedawszy grunta, gdyż nie mogli utrzymać się przy niskich cenach, wyemigrowali do miast**, podczas gdy grunta ich skomasowano w wielkie przedsiębiorstwa, uprawiane przy pomocy najnowocześniejszych zdobyczy techniki w dziedzinie rolnictwa. Są tam traktory, nowe kosiarki-młockarnie, wspaniałe maszyny, które zboże rżną i równocześnie młócą. Chłop, który je obsługuje, przynosi do domu już ziarno w workach. Nic dziwnego, że tam wskutek tej mechanizacji uprawa zboża mimo tanich cen może się utrzymać, a nawet jeszcze rozszerzyć.

Podczas gdy podaż wciąż rośnie, to konsumcja z drugiej strony **maleje**. **Motoryzacja narzędzi rolnych sprawia, że 5 miljonów koni stało się zbędnymi**, wobec czego też mniej roli potrzeba na uprawę paszy dla nich.

Dalszą przyczyną wzrostu produkcji jest zamienienie fabryk, które w czasie wojny założone zostały **celem fabrykacji środków wybuchowych na wytwórnie sztucznego nawozu**.

Dalej: w najbliższych latach

ROSJA ZACZNIE RZUCAĆ NA RYNEK MIĘDZYNARODOWY WIELKIE ILOŚCI ZBOŻA,

o ile chłop tam również korzystać będzie z sztucznego nawozu.

Zapowiada się tedy na rynku światowym sytuacja, z którą walka

PRZY POMOCY TYLKO CEŁ OCHRONNYCH, BYŁABY ŚMIESZNĄ.

Nie wystarczy także **monopol handlowy zbożem**, bo nie potrafi on zabezpieczyć chłopom znacznie wyższych cen od cen na rynku światowym.

Firma światowej marki

W Bukareszcie odbędzie się niebawem sensacyjna rozprawa dwóch międzynarodowych oszustów, **którzy mogą śmiało pretendować o tytuł mistrzów światowych w swym „zawodzie"**. Są to dwaj dżentelmeni pp. Henryk Gold i Rosescu-Bison. Specjalnością ich było fałszowanie dokumentów z czego ciągnęli olbrzymie zyski korzystając z łatwowierności ludzkiej.

Jednym z takich naiwnych był król grecki, Jerzy. Po śmierci jego poprzednika, króla Konstantego rozeszły się pogłoski, że został on otruty. Skorzystała z tego firma dwóch oszustów i rozpoczęła akcję. Pan Gold zgłosił się na audjencję do króla Jerzego, na której oświadczył mu, że ma dowody na to, kto spowodował śmierć jego ojca i że może mu wydać autentyczne listy i dokumenty za cenę 200.000 franków. Były to listy z podpisem... Venizelosa.

Król przeglądnął je, uznał ich „autentyczność" i kazał oszustowi wypłacić żądaną kwotę. — Ta łatwowierność

KOSZTOWAŁA GO... TRON

Przekonany bowiem, że ma w ręku Venizelosa, rozpoczął przeciw niemu kampanję, w trakcie której okazało się, że dokumenty były sfałszowane. Venizelos został zwycięzcą a król Jerzy musiał abdykować.

Drugą ofiarą obu drabów był b. rumuński minister spraw zagr., Duca. Fałszerze sprzedali mu w Genewie również za 200.000 fr. „dokument sowiecki", stwierdzający, że dr. Lupu i Michalaches, przewódcy rumuńskiej partji chłopskiej, otrzymali wielkie sumy od rządu Sowietów. Duca, mając ten dokument w ręku, rozpoczął przeciw obu politykom gwałtowną kampanję prasową. Dokument był oczywiście sfałszowany.

Równocześnie Rosescu sfabrykował akt, zawierający rozmaite kompromitujące „rewelacje" o przewódcach rewolucji w Katalonji (Hiszpanja). Z aktem tym pojechał do Madrytu i tam udało mu się

OKPIĆ PRIMO DE RIWERĘ

i wyłudzić od niego znaczną kwotę.

Ten interes załatwił Rosescu na własną rękę nie wtajemniczając weń Golda. Godny kompan zemścił się na swój sposób: napisał do Bukaresztu list, w którym donosił, że kupione dokumenty są sfałszowane.

Nie pozostał mu dłużny i Rosescu, denuncjując go ze swej strony. Ten „spór w rodzinie" zakończył się dla obu byłych wspólników fatalnie gdyż zostali aresztowani.

I teraz znowu zasiądą wspólnie na ławie oskarżonych.

Wiadomości polityczne

PRZYWÓDCA ROSYJSKICH SOCJALNYCH DEMOKRATÓW O ZSSR. PIĘCIOLATCE I WIDMIE WOJNY

Przywódca rosyjskich socjalnych demokratów tow. F. Dan, przebywający obecnie w Rydze w rozmowie z dziennikarzami niemieckimi mówił o znaczeniu pięciolatki. Na zapytanie czy nie uważa pięciolatki za przygotowawczą fazę w organizowaniu zbrojnego ataku na państwa burżuazyjne tow. Dan odpowiedział: „Nie myślę, żeby złudzenia bolszewików sięgały aż do możliwości zbrojnego wystąpienia. Sama pięciolatka i jej metody podniecają rozwój awanturniczych i militarystycznych żywiołów, tak że niezależnie od subjektywnych warunków pojawia się widmo wojny i wzrasta niebezpieczeństwo kontrrewolucji. Jeżeli w Rosji system bolszewicki zamieniony zostanie na system bonapartystyczny, to pokój europejski może być poważnie zagrożony. Gwarancję pokoju może dać tylko powrót do ustroju demokratycznego. Dlatego także socjaliści rosyjscy spełniają swe zadania, mające wielkie znaczenie nietylko dla życia rosyjskiego ale i dla całego życia międzynarodowego".

Mówiąc o niedawnym procesie przeciwko socjalistom tow. Dan wskazał na to, że podstawy oskarżenia spoczywały na *kłamstwie*. Rosyjscy socjaliści nie myślą o *interwencji*. Mimo to praca socjalistyczna w ZSSR nie ustaje i kierowana jest rzeczywiście przez nielegalne biuro centralne. Tak jak dawniej socjaliści zmierzają do porozumienia pomiędzy robotnikami socjalistycznymi i komunistycznymi aby stopniowo osiągnąć demokratyzację systemu bolszewickiego i *zmianę dyktatury na demokrację*. Cel ten zamierzamy osiągnąć drogą agitacji i przez rozszerzanie pisma „Socjalisticzeskij Wiestnik". Cały świat wie o tem, że jesteśmy *zdecydowanymi przeciwnikami sabotażu, terroru i interwencji*".

Odpowiadając na pytanie o drogach wiodących do upadku systemu bolszewickiego, tow. Dan powiedział, że drogi takie są dwie: albo droga demokratycznej ewolucji, do której zmierza socjalizm, albo też „rewolucja pałacowa", któraby oddała rządy rosyjskie do rąk grup wojskowych lub policyjnych, czyli tych sił, które powszechnie nazywa się faszystowskimi.

— ooo —

NOWY MINISTER ANGIELSKI

W miejsce zmarłego tow. Hartshorna mianowany został lordem tajnej pieczęci (podkanclerzym) i ministrem dla spraw walki z bezrobociem tow. *Tomasz Johnston*, dotychczasowy wiceminister dla Szkocji. Tow. Johnston, który liczy zaledwie 48 lat jest wybitnym historykiem i ekonomistą i autorem wielu dzieł w tej dziedzinie. Niedawno opuściła prasę jego „Historja rozwoju społecznego w Szkocji", w której poddał gruntownej krytyce romantyczną koncepcję dziejów w Szkocji i wykazał jakimi ciemiężycielami ludu byli romantyczni rycerze z powieści Waltera Scotta i innych. Tow. Johnston, który brał udział w ruchu socjalistycznym od wczesnej młodości jest z zawodu dziennikarzem; w 1907 r. założył wychodzący do dziśdnia w Glasgowie tygodnik socjalistyczny „Forward", którego był naczelnym redaktorem dopóki nie został powołany na stanowisko prezesa banku komunalnego w Glasgowie. Był to pierwszy komunalny bank w Szkocji i powstanie swoje zawdzięczał w znacznej mierze staraniom tow. Johnstona, jako radcy miejskiego. W r. 1922 tow. Johnston został obrany posłem do Izby Gmin, w której odtąd zasiadał bez przerwy. W pierwszym rządzie MacDonalda objął stanowisko wiceministra dla Szkocji i powrócił na nie po utworzeniu się drugiego rządu MacDonalda w r. 1929. Jest on gorącym zwolennikiem energicznej walki z alkoholem. Obecnie na jego barkach spoczął ogromny ciężar walki z bezrobociem.

Nie rozpijać ludności!

MOWA TOW. SENATORKI DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ W SENACIE

PO ANGIELSKU

Wysoka Izbo! Zacznę od tytułu tej ustawy i stwierdzę, że w Polsce zaczynamy zupełnie czytać po angielsku: pisze się inaczej, a czyta się zupełnie inaczej, co innego jest napisane, a co innego jest czytane. Ta ustawa powinna mieć tytuł: „ustawa o rozszerzeniu możliwości sprzedaży, podawania i spożycia napojów alkoholowych“. Toby odpowiadało faktycznym zamierzeniom rządu.

WROGOWIE USTAWY

Ustawa uchwalona w 1920 r. odrazu stała się przedmiotem bardzo ostrych ataków. Ta ustawa była atakowana przedewszystkiem przez szynkarzy. I dziwnym zbiegiem okoliczności najbardziej ważkim głosem opinji w Polsce stają się szynkarze, oni nagle stają się tym czynnikiem, który waży na szali opinji i z którym się liczy rząd.

Wprawdzie ustawa dopiero weszła do Izby, ale niemniej przeto już za poprzednich rządów ministrowie skarbu czuli awersję do tej ustawy, bo ona w każdym razie miała możliwości ograniczenia dochodów skarbu z alkoholu. Ustawa została uchwalona w kwietniu, a w listopadzie 1920 roku już Klub Mieszczański zgłosił wniosek w sprawie jej zmiany, tak jak gdyby w tej Polsce nie było nic innego do zrobienia, tylko akurat w tym kierunku pożądany był największy wysiłek. A w styczniu 1921 r. minister skarbu wniósł już nowelę do tej ustawy i ta nowela pokutuje przez 9 lat, ciągle straszy w tych Izbach, niepokoi w ciągu lat.

INNE CZASY — INNI LUDZIE

Nowela ta dążyła do zniesienia ograniczeń sprzedaży na kolejach, w koszarach, w niedziele, święta, podczas jarmarków, targów, odpustów itd. Wszystko co jest w tej ustawie, to wszystko już było proponowane w 1921 r., ale **jest rzecz niesłychanie charakterystyczna, że sejmy poprzednie, o których tak bardzo nieładnie mówił marszałek Piłsudski w swoich wywiadach, te sejmy poprzednie ustawy antialkoholowej nie zmieniły. Dlaczego? Bo one stały pod presją opinji publicznej i w tych sejmach, mimo wielkiej agitacji w tym kierunku, nie można było znaleźć większości i nie znalazłoby się większości dla zmiany ustawy przeciwalkoholowej.** Dopiero ten Sejm, gdzie trwa sielanka współpracy rządu z większością, dopiero **ten Sejm znajduje odwagę uchwalenia zmiany ustawy antialkoholowej.**

Inicjatorkami ustawy pierwotnej z roku 1920 były posłanki Sejmu Ustawodawczego i to jest rzecz zupełnie naturalna, że skoro kobiety weszły do parlamentu, one musiały w tej dziedzinie działać. To było ich obowiązkiem i one ten obowiązek spełniły. Jedna z inicjatorek tej ustawy była ówczesna członkini mojej partji, posłanka Moraczewska. Posłuchajmy, co mówiła Pani Moraczewska w 1920 roku, kiedy wystąpiła do walki o tę ustawę: Cała ustawa powitana jest z radością przez nas, ponieważ szczególnie głęboko wchodzi w życie ludu pracującego. Jeszcze w 1906 roku — mówiła p. Moraczewska — na zjeździe socjal-demokratycznym w Mannheim stwierdzono, że alkohol jest wrogiem robotników, wrogiem ludu pracującego, wrogiem jego kulturalnego podniesienia się w rozwoju“.

Wtedy p. Moraczewska mówiła prawdę, głęboką prawdę, dlatego, że tylko rządy nastawione wrogo dla interesów ludu pracującego — i to jest obojętne, czy to są rządy zaborcze, czy to są rządy własne — tylko one uciekają się do podwyższenia możności spożywania alkoholu, ażeby ludowi odebrać samopoczucie i ażeby stępić jego wolę.

W OKRESIE NAJWIĘKSZEJ NĘDZY

Wysoka Izbo! Nie jest rzeczą obojętną, czy pije człowiek z klasy posiadającej, czy pije człowiek biedny. Miły nie jest ani jeden, ani drugi. Bo pijany taki czy inny, to jest rzecz w każdym razie nie bardzo przyjemna, chociażby tylko dla oka. Ale człowiek zamożny, jak się upije, to ma obszerne mieszkanie i ma ewentualnie gdzie ukryć się i nie być przedmiotem podziwu swoich najbliższych. Ale zupełnie inaczej ta rzecz wygląda w klasie robotniczej, gdzie ludzie mieszkają w jednej izbie, lub gdzie mieszkają w jednej izbie trzy albo cztery rodziny. I dlatego **dawanie możności ludziom biednym, aby pili, uważam za zbrodnię, za niesłychaną zbrodnię,** na którą niema nawet rozgrzeszenia.

W momencie, kiedy ludzie nie mają pracy, kiedy katastrofa idzie przez Polskę, jest najważniejsza sprawa przyjść z ustawą, pożal się Boże, antialkoholową, aby z biednego człowieka wyciągać jego ostatni grosz.

Proszę Panów Senatorów, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że jak człowiekowi jest źle, to sobie myśli: wszystko mi jedno, przepiję jeszcze i tę złotówkę czy 50 groszy, bo i tak nic mam nic do stracenia. I ta rzecz rzeczywiście tak wygląda. I dlatego w tym momencie przyjście z tą ustawą, uważam jeszcze za daleko bardziej pożałowania godne, aniżeliby to było w innych warunkach, **chociaż w każdych warunkach ta sprawa musi być tylko w ten sposób traktowana.**

AUTORYTET KARCZMY

Zwracam się przeważnie tylko do panów, bo przecież trzy czy cztery senatorki, które tutaj zasiadają, nie są alkoholiczkami. Panowie także nie (wesołość), nie chciałem tego bynajmniej powiedzieć. w każdym razie do kobiet tego wszystkiego nie potrzebuję mówić, bo wszystkie kobiety, które tutaj siedzą, są przeciwne temu, ażeby ta ustawa weszła w życie w tem brzmieniu, jak ona teraz wygląda.

Ale, proszę Panów, nam ciągle mówi się o autorytecie władzy. Autorytet władzy tak wzrósł, że to coś niesłychanego. Ale ten **autorytet władzy kończy się przed drzwiami karczmy. Autorytet karczmy jest większy, aniżeli autorytet władzy.**

Wicemarszałek Leszczyński: Pani Senatorko! Niech pani będzie łaskawa miarkować się w wyrażeniach.

Tow. Kłuszyńska: Panie marszałku! To nie jest obraza. Karczma jest ważną instytucją w Polsce.

AUTORYTET WŁADZY

Proszę Wysokiej Izby! Powiada się, że nie można było opanować sytuacji. Nie można, absolutnie nie można było dopilnować, ażeby w restauracjach nie pito w filiżankach, nie łamano ustawy. **Nie można było dlatego, że nie chciało się wykonać. Jeżeli władza w tym wypadku nie spełnia swoich obowiązków, to czy my mamy mieć zaufanie na innych odcinkach daleko trudniejszych?** Panowie posłużyli się nieodpowiednim argumentem, który autorytetu władzy nie przysporzy.

Rządy dyktatorskie miały możnosć i sprężystosć puścić na zieloną trawę 35 czy 38 tysięcy emerytów, ludzi zasłużonych, którzy mieli swoją kartę w historji ruchu niepodległościowego w Polsce i wyrzucono ich z kas chorych, z urzędów, z ministerjów i t. d., tam sprężystość znalazła się, tylko w walce z alkoholem pan policjant nie mógł dać sobie rady, bo nie dostał tego autorytetu. Powiedziano mu poprostu: Patrz przez palce!

NA ROZKAZ

Tej ustawy jeszcze nie było w parlamencie, a reprezentant Ministerjum Skarbu, dyrektor departamentu, jak to czytaliśmy w piśmie hotelarzy i restauratorów — zapewniał: ustawa przejdzie w parlamencie. To znaczy, że Parlament nie pracuje wedle przekonania, tylko pracuje według dyktanda. A tym kto dyktował był p. Dyrektor Departamentu.

KOMU BYŁO PILNO?

Jeżeli w tej chwili Polska przeżywa ciężki kryzys, jeżeli w tej chwili rzeczywiście trzeba skupić siły całego społeczeństwa, ażeby wytrzymać, ażeby przebrnąć przez tę przepaść, nad którą znaleźliśmy się, **to czy panowie uważają, że najlepiej to zrobią pijani ludzie?** że oni będą najzdolniejsi do tego, **ażeby móc stawić czoło tym wszystkim przeciwnościom, które przed nami stoją?**

Tej ustawy bronić nie można i tej ustawy bronić nie należy! Panowie mieli możność skorzystania ze sposobności, kiedy projektowano, kiedy stawiano wniosek, ażeby ustawę odesłać z powrotem do Komisji, niech się jeszcze odleży, niech poczeka, bo to nie jest najpilniejsze w tej chwili uchwalanie takiej ustawy.

18 MILJONÓW A 300 TYSIĘCY

Gdyby w parlamencie polskim rzeczywiście chciano tę sprawę rozwiązać w interesie społecznym, to naturalna rzecz, zupełnie inaczej do tego trzebaby podejść. Sprawa walki z alkoholizmem jest rzeczą wychowania. Od najmłodszych lat powinna być prowadzona walka z alkoholizmem. A tymczasem na reklamę alkoholizmu wydaje się w Polsce, jeżeli się nie mylę, **18.000.000 złotych**, gdzie się człowiek nie ruszy — i jak słusznie powiedziała posłanka z Klubu Narodowego — nawet na telegramach są napisy, reklamujące alkohol. A ile się wydaje na walkę z alkoholizmem? **300 kilkadziesiąt tysięcy!** Ładna proporcja! 18 miljonów na reklamę i trzysta tysięcy na walkę z alkoholizmem. **To przecież nie jest poważne postawienie sprawy.**

Od najmłodszego dziecka trzeba uczyć społeczeństwo: **nie pij!** i wzmacniać twórcze siły społeczne, które napewno więcej ważą na szali, niż te 200 czy 250 miljonów, które pan Minister straci w Skarbie, jeżeli nie będzie miał ustawy, która rozszerza możliwości alkoholu.

KOMPROMIS Z SUMIENIEM

Mnie niesłychanie przykro dotknęło stanowisko posłanek w Sejmie. Bo, proszę panów, wstrzymanie się od głosowania, to nie jest to samo, co głosowanie przeciw (Przerywanie na ławach BB.). Kobietom nie wolno w parlamencie głosować inaczej, jak przeciw rozszerzeniu możności spożycia alkoholu. Głosować **muszą z całą odwagą.** Trzeba mieć tę odwagę powiedzieć, że alkohol, to ruina życia rodzinnego, to ruina tej podstawowej komórki społecznej i trzeba sobie powiedzieć: trudno — jest taka sytuacja, że musimy wybrać albo kompromis, albo iść po tej linji, po jakiej powinny iść posłanki do parlamentu.

ZA GŁOSEM SUMIENIA

Przemawiamy w sprawach alkoholowych nie jest już dziś, jak kilka lat temu, kiedy do tej sprawy humorystycznie odnoszono się. Dziś zdajemy sobie sprawę z tego, **że walka z alkoholizmem jest nakazem społeczeństw**, jest nakazem przedewszystkiem władz, jest nakazem ludzi, którzy są odpowiedzialni za to wszystko, co się w Państwie dzieje, jest nakazem tych, którzy są odpowiedzialni za Państwo. I dlatego ustawa ta nie powinna być przez Senat przegłosowana. Nazwiska tych wszystkich, którzy przeciwko tej ustawie głosują i którzy tę ustawę wszystkiemi im przysługującemi środkami zwalczali, będą świadczyły, że nawet w najtrudniejszych okolicznościach, w jakich w Polsce trzeba obecnie żyć, że tym okolicznościom się nie poddali i prowadzą walkę z całą świadomością, że ta walka nie jest do wygrania, ale jednak w tem głębokiem przekonaniu, że sumienie inaczej postąpić nam nie pozwala. **(Oklaski na lewicy).**

Walny zjazd SUP

W dniach 29 i 30 bm. będzie obradował w Warszawie walny zjazd delegatów kół Stowarzyszenia urzędników państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. Przedmiotem obrad zjazdu SUP, tej naczelnej reprezentacji zawodowej urzędników, będzie — poza sprawami o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym — przedewszystkiem sprawa przewidywanej obniżki płac urzędniczych łącznie z już dokonanem wstrzymaniem awansów, przemianowań na etat itd., oraz podwyższeniem opłat emerytalnych z 3 do 5 procent i podatku dochodowego od uposażeń.

Dalszą zkolei sprawą, która niewątpliwie znajdzie głęboki oddźwięk na zjeździe, jest uchwalona ostatnio przez parlament nowela emerytalna, która wywołała duże niezadowolenie w sferach urzędniczych.

Zjazd zajmie się nadto tak doniosłemi dla świata urzędniczego sprawami, jak kwestją ustawowego unormowania godzin urzędowania i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, państwowej pomocy lekarskiej itp.

Zjazd SUP w obecnym momencie ma szczególne znaczenie, to też spodziewać się należy, iż wyniki jego obrad wywrą wpływ na stanowisko rządu w sprawach urzędniczych.

Sanacyjna wódka

Z Wilna donoszą do „Polonii" o fakcie, który wywołał pewną sensację w Święcianach:

Niedawno sąd grodzki rozpoznał sprawę o nielegalną sprzedaż wódzki na zabawie, urządzonej przez sanacyjną organizację kobiecą t. zw. „kirtiklisek" (od nazwiska posłanki z BB i żony wicewojewody p. Kirtiklisowej). Sąd uznał winę osób oskarżonych za udowodnioną i zatwierdził orzeczenie karne władz skarbowych. Organizatorką zabawy była p. starościna Mydlarzowa, będąca jednocześnie prezeską koła powiatowego tej organizacji, noszącej oficjalnie miano „Pracy Obywatelskiej Kobiet".

Przy sposobności tego procesu wyszło na jaw, że policjant, który ośmielił się sporządzić protokół o nielegalny wyszynk, został momentalnie przeniesiony na emeryturę, bo nawiasem mówiąc, przy bufecie zastał samego p. starostę i komendanta policji.

Łatwo zrozumieć, że ta sprawa narobiła jednak w miasteczku sporo hałasu.

Przegląd gospodarczy

PIERWSZA TRANSZA POŻYCZKI ZAPAŁCZANEJ

Jak wczoraj donosiliśmy, w dniu 31 bm. wpłynie na rachunek skarbu państwa do Banku Polskiego pierwsza transza pożyczki 6 i pół procent dolarowej w wysokości 8.200.000 dolarów, zaciągniętej przez rząd polski u dzierżawcy państwowego monopolu zapałczanego. Suma ta zostanie przekazana do Banku Polskiego za pośrednictwem banków amerykańskich. Z chwilą otrzymania tej pierwszej transzy minister Matuszewski przedłoży Radzie ministrów szczegółowy plan użytkowania otrzymanych sum w ramach postanowień ustawowych.

Czem zatrudniono emerytów

NOWI SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI PRZEWAŻNIE EMERYCI

Na II kadencję sądów przysięgłych w Krakowie wylosowano następujących sędziów przysięgłych:

Przysięgli główni: Baltyzer Franciszek, urzędnik, Banach Teodor emeryt, Boryczko Władysław emeryt. maszyn. kolej., Doros Wojciech właśc. realności, Fabjan Ignacy emeryt. kapitan, Flasza Henryk emeryt. nauczyciel, Jakubowski Seweryn emeryt. urzędnik, Janik Stefan emeryt, Kamiński Stanisław prokurent banku, Karp Wojciech Longin urzędnik bankowy, Klejnowski Bolesław zarządca hotelu, Kostka Franciszek emeryt. kolejowy, Kraus Marcin emeryt kolejowy, Lewandowski Kazimierz dyrektor banku, Loret Artur emr. starosta, Nowak Władysław właśc. realności, Paszkowski Bolesław administr. realności, Piątkowski Józef emer. major, Piórecki Jan właśc. realności, Roth Józef emeryt. kapitan, Skowroński Józef emeryt, Stach Karol, emeryt. prof. gimn., Sawicki Adam dr. emeryt, Witzenik Leon emeryt. kapitan, Wnękowski Aleksander właśc. realn., Wrześniowski Franciszek urzędnik bankowy, Zakrzewski Włodzimierz emeryt. urzędnik, Zatrzewski Ferdynand emeryt. pułkownik, Ziecik Jan właśc. realności, Żyłowski Bazyli właśc. realności.

Przysięgli zastępcy: Bednarz Stefan właśc. realności, Dobrzański Jan kierownik browaru, Gręplowski Józef emeryt. urzędnik, Kamiński Antoni emer. urzędnik skarb., Kiliańczyk Michał emeryt. urzędnik poczt., Langsam Maurycy właśc. realn. i kupiec, Launer Władysław właśc. realn., Łakociński Józef emer. insp. celny, Marniak Stefan, emeryt kolejowy, Piątek Gustaw właśc. realności, Satalecki Kazimierz emer. urzędnik, Słańko Rudolf emeryt kolejowy, Starzewski Jan dr. emeryt Izby skarb., Staśko Józef emer. urzędnik, Tomeczek Antoni emeryt.

Roki przysięgłych rozpoczynają się w dniu 8 kwietnia (środa) rozprawą przeciw braciom Władysławom Dudkom, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Dnia 9 odbędzie się rozprawa również o zbrodnię morderstwa przeciw Tadeuszowi Madejowi. Pozatem rozpisane są rozprawy na dzień 10 kwietnia przeciw Janowi Bachowskiemu, a na dzień 14 kwietnia przeciw Wł. Sinkowskiemu. Obaj oskarżeni są o zbrodnię morderstwa. Dnia 13 kwietnia odbędzie się rozprawa przeciw Konstantemu Sazanowowi o komunizm (§ 58).

Z życia robotniczego

PODWYŻSZENIE SKŁADEK DO KAS BRACKICH

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. w sprawie zmiany niektórych przepisów prawnych, dotyczących ubezpieczenia w bractwach górniczych, postanawiało, że miesięczna wkładka ubezpieczeniowa (pokrywana po połowie przez ubezpieczonych górników i pracodawców) nie może wynosić mniej, niż 6 złotych 20 groszy. Rozporządzenie Rady ministrów z 12 marca 1931 r. podwyższa z dniem 1 kwietnia br. tę składkę na 7 zł. 20 gr., a więc o 1 złoty. Sprawę tę omówimy jeszcze w „Naprzodzie".

PRACODAWCY ZA OBNIŻKĄ PŁAC W HUTACH METALOWYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W piątek o godzinie 11 przedpołudniem odbyły się w biurach związku pracodawców w Katowicach układy w sprawie ustalenia nowych stawek zarobkowych robotników, zatrudnionych w hutach żelaznych. W układach brali udział przedstawiciele pracodawców i zespołu pracy związków zawodowych.

Zgóry można było przewidzieć, że układy te nie doprowadzą do żadnego rezultatu, pracodawcy bowiem wysunęli stanowczy postulat obniżenia dotychczasowych zarobków akordowych o 30 procent, a zarobków robotników, pracujących na dniówkę, o 7 procent.

Przedstawiciele robotników w stanowczy sposób sprzeciwili się jakiejkolwiek obniżce zarobków, wobec czego do ugody nie doszło, a zatarg załatwiony będzie przez komisję pojednawczo-arbitrażową, której orzeczenie wymagać będzie zatwierdzenia ze strony władz centralnych.

Przypomnieć wypada, że ostatnio, na podstawie decyzji władz centralnych w Warszawie, obniżone zostały zarobki w hutnictwie cynkowem o 7 procent.

W dalszym ciągu informują:

Na skutek wniosku dyr. Śl. Kop. i Cynkowni, oraz związków zawodowych, komisarz demobilizacyjny wydał onegdaj orzeczenie, którego mocą przyjął do wiadomości układ z 14 ubiegłego miesiąca, zawarty między robotnikami huty „Hugona" (Nowa Wieś), a dyrekcją w sprawie obniżenia zarobków w hucie tej o 15 procent. Układ ten obowiązuje do 31 maja br. W orzeczeniu tem zastrzegł się komisarz demobilizacyjny, że nie może ono służyć pracodawcom jako precedens do obniżenia zarobków w innych hutach. Wobec tego huta „Hugona" przynajmniej w tym czasokresie nie ulegnie zamknięciu, a zarobki robotnicze w tej hucie — jako jedynej na Śląsku — ulegną obniżeniu o 15 procent.

Sprawa zatargu w hucie „Rosamundy" nie została jeszcze ostatecznie zadecydowana.

ZATARG O PŁACE W GDYNI A POLICJA

We czwartek — bez żadnego uzasadnionego powodu — aresztowano w Gdyni dwóch sekretarzy zawodowych: tow. Guzialka, sekretarza Związku transportowców, i tow. Zielińskiego, sekretarza Związku robotników budowlanych.

Aresztowania te pozostają niewątpliwie w związku z walką zarobkową, jaka obecnie toczy się w Gdyni, gdzie armatorzy zapowiedzieli obniżkę płac o 10 procent i mają na celu steroryzowanie robotników wobec groźby wybuchu strajku w obronie dotychczasowych płac.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

HUMOR I SATYRA

NIEPOROZUMIENIA

W pierwszej klasie gimnazjum żeńskiego dano zadanie na temat: „Najprzyjemniejszy dzień w mojem życiu".

Uczenica pisze tak: „Najprzyjemniejszy dzień w mojem życiu był wtedy, kiedy z mamusią, tatusiem i facetem pojechaliśmy do Choszczówki.

Facet był taki wesoły, tak się z nim ładnie bawiłam. Biegaliśmy z facetem po lesie, on mnie gonił, rzucał się na mnie itd."

Nauczycielka, zdziwiona tonem wypracowania i używanemi w niem żargonowemi wyrażeniami, nie doczytawszy go do końca, zabiera się do poprawiania, zmieniając wszędzie „facet" na „młody człowiek".

Jakież było jej zdziwienie, gdy na końcu wypracowania czyta: „Całą przyjemność tego dnia zepsuł mi powrót do domu, bo kiedy wsiadaliśmy do wagonu, tatuś zamykając drzwi wagonu, przyciął facetowi ogon. Biedny facet całą drogę skomlał i szczekał". („Cyrulik Warszawski").

GDZIE?

— Ach, dobrze, że cię spotykam, konsyljarzu... Wiesz, mojej żonie znów gorzej, cierpi jakiś ból...

— W samej rzeczy?

— Nie... obok...

Konfiskata „Naprzodu" w sprawie Brześcia uchylona w całości!

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, jako Trybunałem dla spraw prasowych toczyła się w sobotę 28 marca 1931 r. rozprawa na skutek sprzeciwu, wniesionego przez wydawcę „Naprzodu" red. tow. Haeckera i odpowiedzialnego red. „Naprzodu" tow. Węgłowskiego.

Przedmiotem rozprawy była konfiskata „Naprzodu" z niedzieli 1 lutego br., której uległy trzy artykuły o Brześciu, a mianowicie:

1) „NIEUDAŁA GLORYFIKACJA BRZEŚCIA";
2) „HOCKI KLOCKI" („Maj w Genewie"),
3) „PRECZ Z GERMANO- I POLONO FASZYZMEM!", tow. dra Ludwika Birkenfelda z Wiednia.

Prokurator dr. Kozłowski odczytał urywki z mowy premjera Sławka, wygłoszonej w sprawie Brześcia w Sejmie, w której premier Sławek oświadczył, że nie było sadyzmu, ani znęcania się nad więźniami w Brześciu — i dlatego inkryminowane artykuły jako obrażające rząd jako sprawcę Brześcia, powiny być skonfiskowane, gdyż są obrazą rządu.

Przy końcu swego przemówienia prokurator zażądał od trybunału zarządzenia tajności rozprawy, gdyż sprawy Brześcia nie powinny być w interesie publicznym omawiane na publicznej rozprawie.

Obrońca adw. dr. Rosenzweig sprzeciwił się zarządzeniu tajności rozprawy, gdyż procedura karna nakazuje w sprawach prasowych jawność rozprawy i właśnie interes publiczny wymaga jawności, aby opinja publiczna dowiedziała się prawdy o Brześciu.

Trybunał po naradzie postanowił nie przychylić się do wniosku prokuratora i odbyć jawną rozprawę.

Redaktor tow. Haecker w dłuższem przemówieniu wykazał, że pierwszy artykuł „Nieudała gloryfikacja Brześcia" obejmuje sprawozdanie ze zgromadzenia osławionego pos. Burdy w Przemyślu, że Burda nie jest władzą i nie podlega ochronie ustawowej z urzędu, lecz tylko na podstawie skargi prywatnej, zaś dalsze wyrażenia tego artykułu omawiające nieludzkie postępowanie z więźniami w Brześciu, są notorycznie prawdziwe, a prawda nie może być skonfiskowana.

Nie jest również obrazą, jeśli „Hocki—klocki" podają, że Liga Narodów powinna wyrazić uznanie marszałkowi Piłsudskiemu za Brześć, zaś wyrażenie „parlamentarne" posła Kleszczyńskiego, że trzeba było cztery razy tyle bić w mordę, nie jest obrazą władzy, bo poseł Kleszczyński nawet w obecnym systemie pomajowym jeszcze nie uchodzi ze stanowiska ustawy za władzę.

Ostatni artykuł dr. Birkenfelda staje w obronie narodu polskiego, twierdząc wobec napaści niemieckiej, że Brześć i Łuck nie może być przypisany całemu Polskiemu Narodowi, lecz garstce zbrodniarzy.

Obrońca adw. dr. Rosenzweig stwierdza na wstępie, że Ministerstwo Sprawiedliwości przesłało do wszystkich urzędów prokuratorskich okólnik znajdujący się w aktach, podający mowę premjera Sławka w Sejmie, stwierdzającą, że nie było sadyzmu w Brześciu i na podstawie „tej mowy" konfiskowano wszystkie artykuły o Brześciu, by ukryć przed opinja publiczną w Polsce faktyczny stan znęcań nad więźniami w Brześciu. Mimo, że okólnik ten był redakcji „Naprzodu" znany — postanowił „Naprzód" wnieść sprzeciw we wszystkich sprawach dotyczących Brześcia, a skonfiskowanych, wychodząc z założenia, że w sądach naszych znajdziemy sprawiedliwość. Przed 30 laty Sąd przysięgłych w Krakowie wydał werdykt zasądzający red. „Naprzodu" mimo, iż przeprowadził dowód prawdy w sprawie nadużyć policyjnych — jednakże trybunał werdykt ten zasystował, stojąc na stanowisku sprawiedliwości, że niewinny nie może być zasądzony.

Sprawa Brześcia jest wszystkim znana! To, co pisze się o Brześciu w „Naprzodzie", jest prawdą! Obowiązkiem prokuratora jest w interesie porządku społecznego i wymiaru sprawiedliwości wdrożyć dochodzenia, ilekroć razy popełnienie czynu karygodnego dojdzie do jego wiadomości. Ani jeden prokurator w Państwie Polskiem nie wytoczył dochodzeń sprawcom znęcania się nad więźniami brzeskimi! Dzisiaj na rozprawie red. Haecker przedstawiając zbrodnicze postępowanie profosów brzeskich żądał od prokuratora, aby go oskarżył o oszczerstwo, jeśli mówi nieprawdę. Pan prokurator jednak nie oskarży red. Haeckera, bo mówi prawdę, i nie oskarży go ani jeden z oficerów, którzy w Brześciu spełniali misję dręczenia więźniów. Te fakty są najlepszym dowodem, że artykuły skonfiskowane są prawdziwe, a konfiskata powinna być uchylona, chyba, że sąd przyjmie, iż sprawa Brześcia była sprawą rządu, a nie ludzi o sadystycznych nawyczkach. System obecny z czasem ulegnie zmianie, wtedy sprawa Brześcia będzie w sądzie publicznie wyjaśnioną. Werdykt w tej sprawie Brześcia może być wówczas tylko jeden: potępiający sprawców znęcania się nad bezbronnymi więźniami. Jeśli trybunał zaprzeczy prawdzie i zatwierdzi konfikatę, wyrok ten jako niesłuszny przejdzie do historji. Z braku fałszywego obwinienia czynników rządowych w sprawie brzeskiej — gdyż podane fakta są prawdziwe — konfiskaty powinny być uchylone.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że wszystkie konfiskaty „Naprzodu" z 1 lutego 1931 dotyczące sprawy Brześcia uchyla się, albowiem nie zawierają one obrazy rządu, a sprawcy zajść brzeskich nie wystąpili dotychczas ze skargami o fałszywe obwinienie ich o znęcanie się nad więźniami brzeskimi.

Na drugiej rozprawie dotyczącej konfiskaty „Piasta" uwolniono od konfikaty artykuł dotyczący Brześcia i nadużyć wyborczych, a skonfiskowano część artykułu dotyczącą nadużyć w komisjach wyborczych.

Na trzeciej rozprawie przeciw „Głosowi Narodu" uwolniono w całości skonfiskowany artykuł, dotyczący znęcania się nad więźniami w Brześciu.

Ze stronnictwa ludowego

Wczoraj odbyło się w Krakowie zebranie posłów i członków Rady naczelnej stronnictwa ludowego z Małopolski celem wyboru zarządu na Małopolskę, oraz ułożenia planu prac organizacyjnych.

Wybrano nowy zarząd przez aklamację w składzie następującym: poseł Witos prezes, dr. Putek i p. Pawłowski wiceprezesi; dr. Gruszka sekretarz; p. Opolski zastępca sekretarza, p. Marchwicki skarbnik, p. Szczepański zastępca skarbnika. Na wniosek p. Opolskiego wyrażono hołd więźniom brzeskim.

KRONIKA

TUR

WIECZÓR KU CZCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

W niedzielę 29 bm. urządza TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 uroczysty wieczór ku czci Stanisława Wyspiańskiego. Prelekcję o Stanisławie Wyspiańskim wygłosi tow. red. Emil Haecker. Następnie wygłoszą amatorzy teatru TUR szereg utworów Wyspiańskiego, pocześ odegrani zostaną

„SĘDZIOWIE",

tragedja w 1 akcie Stanisława Wyspiańskiego. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Bilet wstępu od 1'50 zł. do 50 gr.

W antraktach koncert orkiestry org. ml. TUR.

—ooo—

WIELKIE PRZENIESIENIA OFICERÓW W GARNIZONIE KRAKOWSKIM. Ostatni „Dziennik Personalny" ministerstwa spraw wojskowych zawiera szereg przeniesień oficerów krakowskich pułków. Między innemi podpułkownik dyplomowany Leopold Gebl, zastępca dowódcy 20 pp., został przeniesiony na stanowisko szefa wydziału w biurze ogólnej administracji ministerstwa spraw wojskowych, a na jego miejsce w Krakowie zamianowany ppłk. dypl. Józef Sierosławski z inspektoratu armji w Warszawie. W korpusie sądowym zostali mianowani: major dr. Józef Król kierownikiem wojskowego sądu rejonowego w Krakowie, kapitan dr. Bolesław Zawisza sędzią śledczym, major dr. Mieczysław Guentner sędzią orzekającym i kapitan Wacław Bara podprokuratorem przy sądzie wojskowym. W korpusie oficerów sanitarnych mianowany został major Adolf Stanoch starszym ordynatorem szpitala garnizonowego w Krakowie. Nadto kilku oficerów z 20 pp. zostało przeniesionych z Krakowa do korpusu ochrony pogranicza i naodwrót z KOP'u do Krakowa.

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA. Wczoraj po godz. 6 wieczorem uczyniło się wielkie zbiegowisko na placu Szczepańskim, wywołane sensacyjnem zdarzeniem. Mianowicie odebrał sobie życie adwokat dr. Jan Reklewski, zamieszkały przy placu Szczepańskim 7. Znaleziono go powieszonego na szafie. Przyczyna samobójstwa był rozstrój nerwowy.

WYNIK PIĄTEGO KONKURSU IM. SOLVAYA. Piąty rok z rzędu wydział prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, korzystając z hojności Zakładów Solvaya w Polsce, przyznał nagrody za najlepsze prace ekonomiczne. W tym roku na podstawie ogłoszonego konkursu na tematy: 1) Stabilizacja waluty w Polsce w latach 1924 i 1927 w świetle polskiej literatury; 2) Przemysł włókienniczy w Bielsku i Białej; 3) Przemysł ludowy w okolicach Krakowa, — wydział przyznał nagrody następującym studentom wydziału: 1) Malinowskiemu Władysławowi, 2) Hagemejerowi Włodzimierzowi, 3) Pruszyńskiemu Mieczysławowi, 4) Pechnikowi Zdzisławowi, 5) Sokołowskiemu Janowi, 6) Rybarskiemu Leopoldowi.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w czasie od 22 do 28 marca następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 11 wypadków, dyfterja 8, tyfus brzuszny 1 wypadek, odra 12 wypadków, róża 2 wypadki, ospa wietrzna 2 wypadki.

POŻAR W SUKIENNICACH. Wezwano straż pożarną do Sukiennic, gdzie w suterynach, obok kuchni należącej do cukierni Noworolskiego zapaliły się szmaty i dym wydobywał się na zewnątrz przez okienko piwniczne. Ogień ugaszono.

OSZUST POCZTOWY. Aresztowano Jana Szypulskiego false Gozdawę (lat 19), zamieszkałego przy ul. Grzegórzeckiej 17, który dopuścił się fałszowania pieczęci różnych urzędów, a w szczególności urzędów pocztowych. Pieczęcie te miały służyć Szypulskiemu do fałszowania książeczek PKO, w celu podjęcia na nie kwot niewpłaconych. W mieszkaniu Szypulskiego znaleziono kilkanaście różnych pieczęci, oraz większą ilość książeczek PKO z wpłaconemi przez Szypulskiego na nie po 1 złotym, która to kwota miała być następnie sfałszowaną na większą i podjętą w urzędzie pocztowym. Ponadto znaleziono szereg pism, wystosowanych do różnych urzędów lub osób, stojących na wyższych stanowiskach. Szypulskiego odstawiono do sądu.

UPORCZYWA OSZUSTKA. Policja zaaresztowała Stefanję Przepolską, która od szeregu miesięcy uprawiała pomysłowy oszukańczy proceder. Obchodziła mianowicie różne instytucje bankowe, przemysłowe i firmy kupieckie, i przedstawiając się pod nazwiskiem p. Jadwigi Zaklickiej, artystki teatru miejskiego, zbierała anonse i dobrowolne datki na jakieś teatralne wydawnictwo, wydawane rzekomo pod egidą teatru. Już w jesieni, gdy pierwsi poszkodowani zaczęli się zgłaszać do dyrekcji teatru w sprawie owych anonsów, teatr wydał komunikat przestrzegający łatwowiernych przed temi oszukańczemi manipulacjami. Mimo to Przepolska, po upływie kilku tygodni od ostrzeżenia, zaczęła na nowo swoje praktyki i w ostatnich czasach wyłudziła w ten sposób od szeregu firm znaczniejsze kwoty. Rzecz szczególna, iż tyle osób padło ofiarą, mimo, iż Przepolska ani nie jest podobna do znanej artystki teatru, a samo jej zachowanie i sposób wyrażania się mogły już nasuwać podejrzenia, pomijając fakt, iż trudno wogóle przypuścić, by która z artystek teatru miejskiego mogła zajmować się podobnem przedsiębiorstwem.

ZATRUCIE ALKOHOLEM. Na stacji kolejowej w Płaszowie niejaki Jan Kozłowski zajęty w Monopolu spirytusowym „Krakus" doznał zatrucia wskutek nadmiernego użycia alkoholu. W międzyczasie uległ on również chorobie św. Wita. Wezwany lekarz pogotowia rat. przywrócił do przytomności nieszczęśliwego i przewiózł go do aresztu, gdzie pozostał do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

SKRADŁ 100 KG. SUSZONYCH ŚLIWEK. Magiera N. otrzymawszy od Norberta Schmalzbacha kupca 100 kg. śliwek suszonych celem dostarczenia ich szpitalowi św. Łazarza, nie odwiózł towaru, lecz sprzedał go. Magierę aresztowano.

—ooo—

Powrót Piłsudskiego przyniesie urzędnikom obcięcie pensyj o 15%

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 marca.

Premjer Sławek wyjechał w towarzystwie wiceministra Becka dziś wieczorem do Gdyni na powitanie marszałka Piłsudskiego. Jak się dowiadujemy, p. Piłsudski przybędzie do Gdyni już w niedzielę rano, zaś jego przybycie do Warszawy spodziewane jest w tymsamym dniu w godzinach wieczornych.

Premjer Sławek opracował sprawozdanie o sytuacji wewnętrznej państwa dla zaznajomienia Piłsudskiego z obecnem położeniem gospodarczem i politycznem kraju. „Wieczór Warszawski" omawiając powrót Piłsudskiego przypomina, że marszałek w jednym ze swych wywiadów oświadczył, że jest przeciwnikiem podniesienia płac urzędników państwowych.

Niewątpliwie też Piłsudski zaaprobuje wniosek Matuszewskiego o obcięcie pensyj urzędniczych o 15% od 1 maja.

Niemcy żądają zwrotu Pomorza

Paryż, 28 marca. Dziennik „Paris Midi" wydał dziś dodatek nadzwyczajny, dotyczący akcji, z jaką zamierza wystąpić rząd niemiecki w sprawie zwrotu Pomorza Niemcom. Rząd niemiecki jeszcze przed zwołaniem konferencji rozbrojeniowej zamierza wystąpić z kategorycznem żądaniem oddania Niemcom korytarza pomorskiego na następujących warunkach: 1) Polska odda Niemcom Pomorze wraz z całą doliną Noteci, 2) Niemcy gwarantują Polsce prawa zdobyte na Pomorzu i godzą się na zawarcie traktatu międzynarodowego, zagwarantowanego przez mocarstwa sprzymierzone, że Polska korzystać będzie z dostępu do morza, 3) Pomorze będzie zdemilitaryzowane na wzór Nadrenji, 4) Niemcy zwrócą Polsce wszystkie wydatki na budowę portu w Gdyni, jak również przejmą zobowiązania z tytułu budowy magistrali węglowej Katowice—Gdynia, 5) Niemcy wymuszą na Litwie, aby porozumiała się z Polską w ten sposób, że Kłajpeda będzie oddaną do użytku Polski, jako kondominjum polsko-litewskie. W ten sposób Polska w Kłajpedzie będzie miała te same prawa, co Litwa. Litwa odstępuje wreszcie Polsce wolną strefę w Kłajpedzie.

USIŁOWANE WŁAMANIE. Ubiegłej nocy trzech nieznanych dotąd sprawców dostało się do wytwórni wozów taborowych przy ulicy Wielickiej, usiłując włamać się do kasy ogniotrwałej. Włamywacze zostali jednak spłoszeni przez stróża nocnego i zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia służące do rozpruwania kas.

ZNANY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Czech Stanisław, robotnik zam. w Jodłowej, będąc w sprawie wyjazdu zagranicę w konsulacie francuskim kupił od dwóch nieznajomych osobników pierścionek za 200 zł. Gdy osobnicy owi ulotnili się Czech spostrzegł, że padł ofiarą oszustów, gdyż pierścionek był z małowartościowego metalu.

—ooo—

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT PROF. ARNOLDA. Staraniem kół krajoznawczych wygłosi dr. St. Arnold, prof. uniwersytetu warszawskiego dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w sali Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64) odczyt pod tytułem „Prace nad słownikiem geograficznym".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsze przedstawienie „Mayerlingu" Klaudjusza Anet'a obudziło tak znaczne zainteresowanie, iż kasę zamknięto przed rozpoczęciem przedstawienia. Wystawiony z dużym nakładem pracy i kosztów „Mayerling" zapowiada się więc, jako jeden z największych sukcesów sezonu. Sztuka grana będzie dziś wieczorem i przez wszystkie dni następne do przerwy świątecznej. Dziś popołudniu, po raz ostatni, po cenach zniżonych ostatni utwór Molnara „Dobra wróżka" w znanej doborowej obsadzie. Tradycyjnym zwyczajem da repertuar dni świątecznych przegląd najbardziej sukcesowych sztuk ostatniego czasu.

—ooo—

SPORT

CZARNI—CRACOVIA. Zawody ligowe o mistrzostwo Polski między doskonałą drużyną lwowską Czarnych, a mistrzem Polski Cracovia, odbędą się na boisku Cracovii dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

UCIECZKA WIĘŹNIA Z ARESZTÓW W JORDANOWIE. Z aresztów tutejszego sądu powiatowego zbiegł Józef Wojciech Żróbek rodem z Chorzni, pow. Wadowice, karany już 6-cioletniem więzieniem za zbr. oszustwa. Zbiega przytrzymano ostatnio pod zarzutem nowego oszustwa i odstawiono do sądu pow. w Jordanowie. Za zbiegiem zarządzono pościg.

UJĘCIE WŁAMYWACZY W NOWYM SĄCZU. Organa PP. w Nowym Sączu ujęły wczoraj Guzika Józefa lat 21 z Tymowej pow. Brzesko, Srokę Jana, lat 24 z Pleszowa pow. Kraków i Kozłowskiego Józefa z Różanki pow. Wieliczka, sprawców usiłowanego włamania do Kasy komunalnej w Grybowie.

SMIERĆ STARUSZKI POD KOŁAMI POCIĄGU. Na torze kolejowym tuż obok wsi Łubasza, przejeżdżająca motorówka potrąciła 73-letnią Kunegundę Orszulak, która w kilka godzin po wypadku zmarła wskutek odniesionych obrażeń.

ZNALEZIENIE RĄCZKI DZIECKA. Na polach wsi Łapczyce rolnik Antoni Kałucki znalazł lewą rączkę dziecka uciętą w ramieniu. Ustalono, że jest to rączka niemowlęcia, które najprawdopodobniej poćwiartowano i części zwłok rozrzucono po polach. Dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców zbrodni i odnalezienia dalszych części zwłok w toku.

SAM SIEBIE OKRADŁ, ABY ZDOBYĆ PREMJĘ ASEKURACYJNĄ. Kryzys gospodarczy staje się przyczyną coraz to osobliwszych sposobów zdobywania gotówki drogą niezawsze legalną. Na nowy pomysł wpadł kupiec piotrkowski, Szymon Lewin. Będąc w ciężkiem położeniu materjalnem, ubezpieczył on od kradzieży swe meble, oraz urządzenie mieszkania na znaczną sumę. Gdy przed niedawnym czasem brakło mu gotówki na uregulowanie najpilniejszych zobowiązań. Lewin „okradł" własne mieszkanie; rzeczy wywiózł, a następnie zameldował o kradzieży policji. Jednak policja zorjentowała się, że kradzież została dokonana po dyletancku, bez znajomości rzemiosła złodziejskiego i w rezultacie, po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, że złodziejem był sam właściciel. Sąd grodzki w Piotrkowie uznał Szymona Lewina winnym oszustwa i skazał go na 3 miesiące więzienia.

OSADNICY POLSCY JADĄ DO BRAZYLJI. — W piątek wyjechała z Warszawy pierwsza w roku bieżącym partja osadników, udających się na założoną przed rokiem w stanie Espirito Santo w Brazylji kolonję polską „Orzeł Biały".

RZUCIŁ SIĘ Z KOMINA FABRYCZNEGO. Robotnik fabryki broni Szajn w Sławkowie, Rubin Hereiger, od dłuższego czasu znajdujący się w ciężkiem położeniu materjalnem, doszedł do najwyższego stopnia zdenerwowania. W tym nastroju wdrapał się na wysoki komin fabryczny i rzucił się w dół, ponosząc śmierć na miejscu.

—ooo—

Z zagranicy

350 TYSIĘCY OSÓB NA POGRZEBIE HERMANA MÜLLERA. Obrzęd pogrzebowy byłego kanclerza tow. Hermana Müllera w Berlinie wypadł imponująco. Według danych policji w konkukcie pogrzebowym wzięło udział zgóra 50.000 osób, wraz z tymi, którzy tworzyli szpaler, liczba uczestników przekraczała 350.000 osób.

POLSKI LOT DOKOŁA AFRYKI. Według wiadomości nadeszłych do Warszawy lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz odbywający lot dokoła Afryki znajdują się obecnie w Leopoldsville (Kongo belgijskie), dokąd przybyli po przebyciu przeszło 3 tys. klm. Lotnicy demonstrowali swój aparat, wywołujący wielkie zainteresowanie. Dziś ma nastąpić start w dalszą drogę. Aparat funkcjonuje bez zarzutu, lotnicy czują się dobrze.

TELEGRAMY

PODPISANIE UMOWY O POŻYCZCE KOLEJOWĄ

Warszawa, 28 marca. (Telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym nastąpić ma w Paryżu podpisanie umowy o pożyczkę francuską pod zastaw magistrali węglowej Katowice—Gdynia.

MIĘSO ZNOWU DROŻEJE

Warszawa, 28 marca. (Telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym dała się zauważyć w Warszawie znaczna zwyżka cen mięsa.

ŻĄDANIA PRZEMYSŁOWCÓW ŚLĄSKICH

Warszawa, 28 marca. (Telef. wł. „Naprzodu"). Do wiceministra p. Tadeusza Szubartowicza w ministerstwie pracy zwróciła się delegacja przemysłowców śląskich, domagając się skasowania przepisów demobilizacyjnych, które przemysłowcy uważają za zbyt krępujące, w szczególności, o ile dotyczą sprawy redukcji pracowników i zamykania zakładów pracy. P. Szubartowicz oświadczył, że w obecnym okresie nie może być mowy o zniesieniu przepisów demobilizacyjnych.

„CZYSTKA" W OKRĘGOWYCH URZĘDACH UBEZPIECZEŃ

Warszawa, 28 marca. (Telef. wł. „Naprzodu"). Agencja PAP donosi, że inż. Chełmoński z biura komisarzy rewizyjnych Kas chorych odbył w ostatnich dniach objazd wszystkich okręgowych urzędów ubezpieczeń, celem zbadania działalności komisarzy rewizyjnych. W wyniku tej inspekcji z pośród 65 komisarzy rewizyjnych zwolniono 25.

CZESKOSŁOWACKIE ODZNACZENIA DLA POLSKICH DZIENNIKARZY

Warszawa, 28 marca. (Telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym w poselstwie czechosłowackiem p. dr. Girsa w imieniu prezydenta Masaryka wręczył odznaki orderu Lwa Białego 8 dziennikarzom polskim, a mianowicie pp. Bazylewskiemu, Przysieckiemu, Wierzyńskiemu, Koskowskiemu, Zdzisławowi Dębickiemu, Nowaczyńskiemu i Gwiżdżowi.

WYNIKI MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI AUTOMOBILOWEJ

Genewa, 28 marca. Międzynarodowa konferencja komunikacji automobilowej, zwołana przez Ligę Narodów, zakończyła dziś obrady przyjęciem dwóch ważnych dla komunikacji automobilowej układów. Pierwszy układ przewiduje zniesienie opłat dla samochodów turystycznych w krajach obcych do dni 90 w roku, drugi zawiera postanowienia dotyczące międzynarodowej konwencji o sygnałach komunikacyjnych. Termin wejścia układu w życie nie został ustalony. Ostateczny termin podpisania układów wyznaczono na koniec września.

AWANTURA W TEATRZE

Paryż, 28 marca. Na wczorajszem pierwszem przedstawieniu wznowionej sztuki „Afera Dreyfusa" doszło ponownie do skandalicznych zajść. Już podczas pierwszego aktu znajdujący się na widowni członkowie organizacji rojalistycznej i antysemickiej wszczęli hałas i poczęli rzucać bomby cuchnące. Publiczność zaprotestowała przeciw demonstrantom. Jednego z nich ujęto, wyprowadzono na scenę i poczęto okładać laskami. Wyzwoliła go dopiero policja. Wśród ogólnego tumultu opróżniono widownię. Na ulicy przed teatrem doszło do bójki tak, że dopiero interwencja policji zdołała przywrócić spokój. Po godzinnej przerwie, podczas której salę przewietrzono i uporządkowano, wpuszczono publiczność na widownię, każdy gość musiał się jednak przy wejściu wylegitymować. Kto nie posiadał legitymacji potwierdzającej przynależność do stronnictw umiarkowanych, musiał się poddać rewizji osobistej lub zrezygnować z wejścia na widownię. Podczas rewizji skonfiskowano kilka bomb cuchnących, w następstwie czego aresztowano pięciu osobników. Później przedstawienie odbyło się już w spokoju.

INDJE PRZYJMUJĄ UGODĘ Z RZĄDEM BRYTYJSKIM

Londyn, 28 marca. Z Karachi donoszą, że komitet wszechindyjskiego kongresu olbrzymią większością aprobował dziś układ zawarty między Gandhim a wicekrólem Indyj lordem Irvinem.

WALKI WEWNĘTRZNE W INDJACH

Londyn, 28 marca. Wedle doniesień z Allahabad, podczas ostatnich walk ulicznych w Cawnpore zabite zostały ogółem 124 osoby, w tem 89 mahometan i 35 Hindusów. Pastwą ognia padło okrągło dwieście domów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popol.: „Dobra wróżka" (ceny zniżone); wiecz.: „Mayerling" (nowość).
Poniedziałek: „Mayerling" (nowość).
Wtorek: „Mayerling" (nowość).
Środa: „Mayerling".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Poniedziałek: Prof. UJ Dr. Stefan Szuman: Rola bajki w życiu psychicznem dziecka w wieku przedszkolnym (z obraz. świetln.).

KINOTEATRY

Apollo: „Marokko".
Corso: „Sprzysiężenie trzech".
Dom Żołnierza: „Pieśń kozaków dońskich".
Muzeum: „Golgota".
Promień: „Noce w pustyni".
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek".
Uciecha: „Z Byrdem do bieguna południowego".
Wanda: „Orkan".
Warszawa: „Wielka parada".

RADJO KRAKOWSKIE
Niedziela 29 marca

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 13.15: Odczyt z Warszawy: Pasja J. S. Bacha. 13.30: Transmisja z Amsterdamu: Pasja według św. Mateusza — J. S. Bacha. 15.20: Pogadanka dla rolników i gramofon. 16.05: Program dla dzieci starszych. 16.35: Gramofon. 16.40: Odczyt ze Lwowa: „O sylwetce kobiecej w ciągu wieków". 16.55: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 17.10: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.00: Rozmaitości, komunikaty. 18.25: Gramofon. 18.40: Komunikat z Warszawy: „Z przed stu lat". 18.45: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 19.00: Opera z Warszawy: „Parsifal" Wagnera — akt I-szy. 20.45: Feljeton z Warszawy. 21.00: Kwadrans literacki: „Pójdźmy za Nim" — Sienkiewicza. 21.20: Pogadanka muzyczna z Warszawy: „O Parsifalu". 21.30: Opera z Warszawy: „Parsifal" Wagnera — akt II i III. 23.50: Komunikaty.

Poniedziałek 30 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.40: Odczyty dla maturzystów. 15.35: Przegląd komunikacyjny. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „Wpływ miasta i wsi na długowieczność". 17.45: Recital śpiewaczy p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. — 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. — 19.25: Dr. Adam Bar: Najnowsze wydawnictwa. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt aktualny z Poznania. 20.20: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Odczucia i przeczucia ludzkie". 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty.

Z SALI SĄDOWEJ

PROF. DOMANIEWSKI SKAZANY NA SZEŚĆ MIESIĘCY

Epilog katastrofy, w której zginął śp. Julian Eysmond

W wydziale karnym sądu okręgowego w Nowym Sączu zapadł wyrok w sprawie przeciwko prof. J. Domaniewskiemu z Warszawy, oskarżonemu o spowodowanie zbyt szybką, nieprzepisową jazdą z Morskiego Oka do Zakopanego, katastrofy automobilowej, której ofiarą padł znany bajkopisarz, śp. Julian Eysmond. Prof. Domaniewski zasądzony został na karę 6-miesięcznego ścisłego aresztu z zawieszeniem kary na lat pięć. Zarówno prokurator, jak i obrońca zapowiedzieli apelację.

WYROK NA B. POSŁA A. WALERONA

Sąd Najwyższy rozpatrywał w piątek sprawę byłego posła chłopskiego Andrzeja Walerona, oskarżonego o sianie nienawiści przeciw rządowi. Sąd grodzki skazał Walerona na trzy miesiące więzienia. Sąd okręgowy jako odwoławczy wyrok ten zatwierdził. Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną oskarżonego, wobec czego wyrok stał się prawomocnym.

ŻARSKI UNIEWINNIONY

Dnia 29 kwietnia ubiegłego roku były poseł komunistyczny, Tadeusz Żarski, zorganizował w Łodzi wiec, w rezultacie którego wybuchła strzelanina. Sąd okręgowy w Łodzi skazał Żarskiego na ośm lat ciężkiego więzienia za usiłowanie zabicia przedstawicieli władz w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych. Sprawa znalazła się onegdaj przed warszawskim sądem apelacyjnym, pod przewodnictwem sędziego Kellera. Obronę wnosili adwokaci: Duracz i Śmiarowski. Sąd apelacyjny uznał, że zeznania świadków w tej sprawie są rozbieżne, że wina byłego posła Żarskiego nie została udowodniona i wydał wyrok uwalniający Żarskiego od winy i kary.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 29 marca o godz. 9'30 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniej konferencji, 2) wybór komisji matki, 3) sprawozdanie ustępującego wydziału Rady: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4) sytuacja gospodarcza, 5) wybory wydziału Rady Zw. Zaw., komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 6) wnioski. W razie braku kompletu konferencja rozpocznie się o godz. 10 przedpołudniem bez względu na ilość reprezentowanych związków. Wstęp na konferencję mają tylko członkowie Zarządów i zaproszeni goście.

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 30 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

PODGÓRZE. Zebranie dyskusyjne towarzyszów partyjnych odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7). Sympatycy mile widziani. Temat: sprawy spółdzielcze.

„SOCJALIZM A WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI". Odroczona dyskusja na ten temat odbędzie się we wtorek 31 marca o godzinie 6 wieczór w Domu tramwajarzy w **Podgórzu**, pl. Serkowskiego 7.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO w Podgórzu, Smolki 9, odegra w niedzielę 29 marca br. **„Królową Przedmieścia"**, wodewil w 5 aktach Konstantego Krumłowskiego. Początek o godzinie 7 wieczór. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego.

LEKCJE języka niemieckiego, lekcje języka francuskiego, lekcje korespondencji niemieckiej, lekcje pisania na maszynie, kurs stenografji polskiej, kurs księgowości wyższy i niższy — prowadzone najnowszą metodą — organizuje Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6 I p., tel. 138-53). Warunki bardzo przystępne. Informacyj udziela Sekretarjat Związku w godzinach od 11—2 po pol. i od 5—9 wieczór.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.